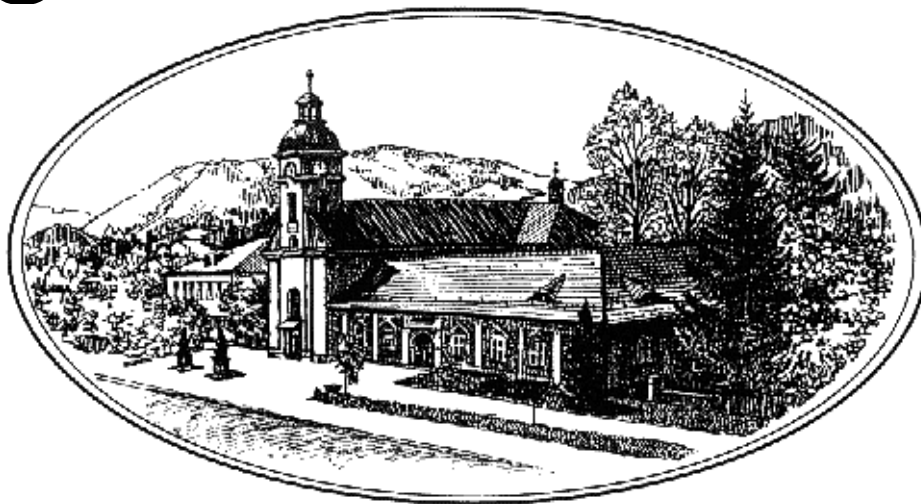


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 3 (1338) 19 stycznia 2020 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.parafiaustron.pl>

E-mail Redakcji: barbaralanghammer@gmail.com

II NIEDZIELA ZWYKŁA

**Przychodzę, Boże,
pełnić Twoją wolę** Ps 40 (39)

Jan zobaczył podchodzącego ku niemu Jezusa i rzekł: "Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata. To jest Ten, o którym powiedziałem: „Po mnie przyjdzie Mąż, który mnie przewyższył godnością, gdyż był wcześniej ode mnie”. Ja Go przedtem nie znałem, ale przyszedłem chrzcić wodą w tym celu, aby On się objawił Izraelowi". Jan dał takie świadectwo: "Ujrzałem ducha, który zstępował z nieba jak gołębica i spoczął na Nim. Ja Go przedtem nie znałem, ale Ten, który mnie posłał, abym chrzcił wodą, powiedział do mnie: „Ten, nad którym ujrzyś ducha zstępującego i spoczywającego na Nim, jest Tym, który chrzci Duchem Świętym”. Ja to ujrzałem i daję świadectwo, że On jest Synem Bożym" (J 1, 29-34)

Wyobraźmy sobie postać Jana Chrzciiciela i wsłuchajmy się w jego silny grzmiący głos. Wyobraźmy sobie jego ascetyczną twarz i wzrok skupiony na Jezusie. Stańmy pośród tłumu i z uwagą słuchajmy tego, co do nas wszystkich mówi. Natchniony Duchem Świętym Jan, nie zawahał się ani chwili i nazywa Jezusa *Barankiem Bożym*. Z pewnością to porównanie może zdziwiło i zszokowało wszystkich, którzy te słowa słyszeli. Określenie to dało do zrozumienia, że oczekiwany Mesjasz jest podobny do paschalnego baranka prowadzonego na zabicie.

Jezus, który przewyższa nas godnością, pragnie również w naszym życiu objawiać się jako sługa i cichy baranek. Zgadamy się na to? Czy potrafimy uwierzyć w wartość cierpienia?

Poprośmy naszego Zbawiciela, aby przenikał do głębi nasze życie pragnieniem naśladowania Go takim, jakim nam się objawia.

Jan Chrzciiciel dzięki swej duchowej wrażliwości rozpoznał i uznał ew. Jezusa Mesjasza. Duchowa wrażliwość Jana jest owocem jego życia na pustyni, w bliskości Boga. Tam, na pustyni, nauczył się rozeznawać Jego głos i być Mu posłusznym.

Zastanówmy się przez chwilę jak jest nasza duchowa

wrażliwość?

Czy potrafimy rozpoznać Jezusa w maluczkich, w najprostszych wydarzeniach dnia?

Jaka jest nasza pustynia? Czy często szukamy głosu Boga w naszych sercach? Czy jesteśmy posłuszni Jego woli? Jak często adorujemy naszego Boga i trwamy przy Nim? Jak wygląda nasza modlitwa myślna? Czy jest szczerą rozmową o wszystkim? Czy wreszcie widzimy w Jezusie Baranka Bożego, który przyszedł, aby nas zbawić z niewoli grzechu?

„Ja to ujrzałem i daję świadectwo”. W doświadczeniu wiary decydujące jest osobiste spotkanie z Jezusem. Trwajmy w Jego cichej obecności i często powtarzajmy wraz z Maryją: **Kocham Cię Jezu, cichy Baranku!!!**

Wasz brat Franciszek

„Nie żyjemy, aby umierać; ale umieramy, aby żyć wiecznie” (Michael Buchberger).

**Z OGROMNYM BÓLEM PRZYJĘLIŚMY WIADOMOŚĆ
O ŚMIERCI NASZEGO KOŚCIELNEGO**

JERZEGO STECA



**SKŁADAMY WYRAZY WSPÓŁCZUCIA ŻONIE
TERESIE ORAZ CAŁEJ RODZINIE**

**„Marzenie
ks. Franciszka Blachnickiego”.**

Ksiądz Franciszek Blachnicki był założycielem Oazy czyli Ruchu Światło – Życie. Myślę, że w Kościele w Polsce nie ma osoby, która nie słyszałaby nazwy wspólnoty oaza a większość potrafiłaby przynajmniej mniej więcej opisać czym ta wspólnota jest. Co więcej setki tysięcy osób w Polsce przeszło formację we wspólnotach założonych przez ks. Franciszka takich jak Oaza Młodzieżowa lub Domowy Kościół. Ks. Franciszek Blachnicki to wielka postać Kościoła w Polsce dlatego toczy się jego proces beatyfikacyjny, a sam ks. Franciszek nosi miano Sługi Bożego.

Bohater artykułu, a dla niejednej osoby ojciec, marzył o wielu rzeczach. Przede wszystkim marzył o tym, aby Kościół był wspólnotą wspólnot. To znaczy, żeby w każdej parafii wszyscy wierni należeli to określonej wspólnoty, a w samej parafii, aby wszyscy wierni się znali i w ramach wspólnot współpracowali ze sobą. Pomimo tego, że ks. Franciszka nie ma już z nami tu na ziemi to marzenie ciągle jest w realizacji.

Drugim wielkim marzeniem była trzeźwość Polaków. Ks. Franciszek uważał, że jeżeli duża liczba Polaków nie będzie piła alkoholu czyli zostanie abstynentami to ta grupa ludzi wpłynie na wszystkich Polaków, dzięki czemu większość rodzin i dzieci doświadczy piękniejszego życia pozbawionego negatywnego wpływu alkoholu. Może się wydawać, że to jest zadanie niewykonalne, ale istnieje taka liczba krytyczna po osiągnięciu której taka grupa ludzi zaczyna mieć znaczący wpływ na pozostałą większość. Może wystarczy aby 10 % lub 20 % społeczeństwa porzuciła całkowicie alkohol a to już będzie lawina, której nie da się zatrzymać. Taką sytuację odczuwają producenci alkoholu, zaczęła spadać ich zyski, reklama przestanie być opłacalna, na stanowiskach decydujących będzie więcej abstynentów, którzy nie będą wspierać inicjatyw promujących alkohol, a co więcej przykład tych 20 % ludzi będzie zachętą dla pozostałych i tak krąg abstynentów zacznie się powiększać, a coraz mniej będzie zwolenników i konsumentów alkoholu.

Już mamy do czynienia z wieloma inicjatywami, które promują życie bez alkoholu. Patrząc bardzo blisko, na nasz region lub diecezję można odnaleźć wesela bezalkoholowe (my także mieliśmy wesele całkowicie bez alkoholu i znamy małżeństwa, które też podjęły taką decyzję), są podejmowane krucjaty czyli przyrzeczenia nie spożywania alkoholu na określony czas lub na całe życie, istnieją imprezy, bale, spotkania bezalkoholowe. Myślę, że marzenie ks. Franciszka kiedyś się ziści, a jeżeli ty też pożegnasz alkohol w swoim domu i życiu stanie się to jeszcze szybciej.

W dalszej części zapraszam na relację z jednej z inicjatyw bezalkoholowych – IX Bezalkoholowego Balu Karnawałowego, którego wraz z małżonką byliśmy uczestnikami.

Rodziny Domowego Kościoła 4 stycznia zaprosiły nas na IX już Bezalkoholowy Bal Karnawałowy. To wspaniałe wydarzenie odbyło się w Centrum Wypoczynkowo – Szkoleniowym „Gwarek” w Ustroniu. Jak przystało na bal – goście bawili się do białego rana – na wszystkich czekała niespodzianka – gruba warstwa świeżego białego puchu. Na bezalkoholowy bal przybyło 50 par, i patrząc ile małżonkowie mieli energii trzeba przyznać, że całe towarzystwo było bardzo młode pomimo dużej rozpiętości stażu małżeńskiego. Pod wieloma względami bal był wyjątkowy:

Po pierwsze małżeństwa dla małżeństw.

Nikt lepiej nie zrozumie potrzeb małżonków jak inni małżonkowie. I dlatego organizatorami były 3 małżeństwa, które dobrały zabawy, muzykę oraz rezerwację stolików zgodnie z potrzebami małżonków. Oczywiście muzyka była

na poziomie pod każdym względem i każdy kawałek to pierwsze miejsce na listach przebojów.

Po drugie muzyka na żywo.

W połowie trwania balu mieliśmy zaszczyt uczestniczyć w mini koncercie, którego gwiazdami były 3 młode artystki. Dzięki talentowi i grze na skrzypcach i wiolonczeli mogliśmy przenieść się w świat filmu, gdyż wysłuchaliśmy muzyki filmowej – trzeba przyznać: kultura na wysokim poziomie.

Po trzecie zabawa bez alkoholu.

Najważniejszą cechą balu był niewątpliwie brak alkoholu, albo jak kto woli możliwość zabawy na trzeźwo. 100 osób na balu udowodniło, że można się świetnie bawić bez alkoholu. Jaki jest plus? Wszyscy trzymają fason do końca i zabawa od samego początku aż do ostatniej sekundy odznaczała się kulturalnym zachowaniem wszystkich uczestników. Poza tym niesamowicie miło jest patrzeć na małżeństwa, którym nie potrzeba nic więcej jak kochana osoba. Szkoda, że dzieci nie mogły zobaczyć tego pięknego widoku: szczęśliwych i radosnych oraz tańczących razem rodziców. Wiemy, że były takie małżeństwa, które cieszyły się, że pomimo kryzysu w małżeństwie udało się im razem wybrać na bal i pobyć razem tych kilka godzin. Kilka godzin było cenniejszych niż złoto.

Po czwarte modlitwa.

Wiem, wiem, powinna być wymieniona jako pierwsza. Bóg jest Alfą i Omegą czyli początkiem i końcem, więc bal rozpoczął i zakończył się modlitwą. Bóg rozpoczął i Bóg zakończył.

Wielkie dzięki dla organizatorów i miejmy nadzieję do zobaczenia na jubileuszowym X balu już niedługo, bo za rok. Ksiądz Blachnicki ucieszyłby się widząc tyle małżeństw, którzy wspaniale się bawią i rezygnują z alkoholu dla dobra rodziny i Polski.

Michał Luniew, mluniew@gmail.com

„Kto wierzy w dobroć człowieka, ten stwarza dobroć w człowieku”.

Dziękujemy Pani Teresie Mokrysz i firmie „Mokate” za całoroczne wspieranie naszej parafialnej kawiarenki „Pod Zielonym Rowerem” wspaniałą kawą i pyszną herbatą.

Wdzięczni Parafianie i Duszpasterze od św. Klemensa

DYŻURY SPOWIEDNIKÓW W TYM TYGODNIU

Dzień tygodnia

9. 00 - 10. 30

poniedziałek

ks. M. Puchałka

wtorek

ks. W. Firlej

środa

ks. J. Gębala

czwartek

ks. K. Pacyga

piątek

ks. J. Piszczań

Dzień tygodnia

15. 00 - 16. 30

poniedziałek

Dominikanie

wtorek

ks. G. Tomaszek

środa

ks. S. Zawada

czwartek

ks. J. Gębala

piątek

Salezjanie

Legenda na dobranoc

Bratki

Dawno temu, gdy ziemie polskie porośnięte były dziką puszczą, ludzie żyli w niewielkich wioskach lub drewnianych grodach, przy swoich władcach. W jednym z takich grodów mieszkał stary książę Jędrzej. Był sprawiedliwym władcą i mądrze rządził swą ziemią. Książę miał dwóch synów: Ziemia i Janka. Bracia byli ze sobą bardzo zżyli i spędzali ze sobą całe dnie.

Pewnego razu Jędrzej wybrał się na polowanie. Nagle zza drzew wyskoczył wielki niedźwiedź i powalił kniazia na ziemię, zadając mu ciężkie rany. Pozostałym myśliwym udało się zabić niedźwiedzia, ale od tamtej pory kniaz bardzo podupadł na zdrowiu i nie był już w stanie objeżdżać swoich ziem.

Dlatego postanowił, że nadszedł czas, aby przekazać władzę synom. Przywołał ich więc do siebie i rzekł:

- Już nadszedł czas, abyście się rozstali i każdy wziął we władanie część mojej ziemi.

Bracia posmutnieli, jednak nie mieli odwagi przeciwstawić się woli ojca.

- Ziemku, ty dostaniesz ziemie na południu, zaś ty Janku na północy. Obaj zbudujecie swoje warowne grody i będziecie rządzili mądrze i sprawiedliwie. Sprawcie, abym był z was dumny, moi synowie.

Nazajutrz bracia pożegnali się z ojcem i ruszyli w drogę. Jechali razem, aby jeszcze przez chwilę pocieszyć się swoim towarzystwem. O zmroku rozbili obóz i zasiedli przy ognisku.

- Czy kiedykolwiek się jeszcze zobaczymy? - zapytał Ziemek.

- Całe życie spędziliśmy razem, a teraz musimy się rozstać. Czy to oznacza, że nigdy już nie będziemy mogli na siebie liczyć w potrzebie? - z jeszcze większym smutkiem zapytał Janek.

Zamilkli obaj, wpatrując się w ogień. Nie zauważyli, kiedy z lasu wyszedł staruszek z długą brodą. Dopiero po chwili dostrzegli, że idzie w ich stronę, podpierając się laską. Bracia natychmiast zerwali się z miejsc. Janek ruszył, aby podtrzymać starego człowieka, a Ziemek rozłożył na ziemi płaszcz, aby mógł się ogrzać przy ogniu.

- Dziękuję wam, młodzi rycerze - powiedział staruszek.- Szedłem po miód, ale sił mi zabrakło.

Młodzieńcy nakarmili go i напоili, a potem opowiedzieli, dlaczego się żegnają. Słyszając ich historię tylko pokiwał głową i zapytał, czy może przy ognisku przeczekać do rana. Bracia zgodzili się i wkrótce zasnęli.

Rankiem staruszek podziękował im za dobre serca i każdemu z nich wręczył woreczek z dziwnymi nasionami.

- To nasiona kwiatów, które zasiejecie w słońcu tam, gdzie powstaną wasze grody - powiedział zdziwionym braciom.

- Dziękujemy za podarunek, ale nie potrzebne nam kwiatki. Jesteśmy wszak rycerzami.

- To nie są zwyczajne kwiaty. Pokażą każdemu z was, co dzieje się z bratem. Gdy zakwitną na złoto, to będzie oznaczało, że wszystko jest w porządku. Gdy kolor będzie fioletowy, to może oznaczać zmartwienie. Zaś gdy będą kwitły w kolorze purpury... - starzec nie dokończył, tylko odwrócił się i szybko oddalił.

Ziemek i Janek spojrzeli na siebie i postanowili, że zasieją nasionka, gdy tylko dotrą na miejsce. Pożegnali się i każdy ruszył w swoją stronę.

Mijały tygodnie i każdy z braci postawił swój gród. Sta-

ry książ był dumny z synów i nie martwił się już o przyszłość ziem, którymi władał przez długie lata. Ziemek zamieszkał na szczycie wzgórza, skąd widać było całą okolicę. Jego poddani uprawiali zboża i winorośl. Janek osiedlił się w krainie jezior. Jego ludzie hodowali owce, z których uzyskiwali wełnę, a z mleka robili sery. Obaj tuż pod swoimi oknami zasiali tajemnicze nasiona. Kwiaty szybko urosły i zakwitły na złoto, a potem pojawił się błękit, oznaczający pomyślność i spokój. Bracia nie martwili się więc o siebie i każdy zajmował się swoimi sprawami.

Jednak pewnego ranka Ziemek wyrzął przez okno i zmarł z przerażenia. W ciągu jednej nocy po złotych kwiatach nie było śladu. Na ich miejscu kwitły kwiaty o płatkach w kolorze purpury.

Cóż to oznacza? - myślał Ziemek, zastanawiając się co robić. - Kwiatki mają kolor krwi, a to może oznaczać, że Janek jest w niebezpieczeństwie. Muszę natychmiast ruszyć mu na pomoc!

Zwołał swą drużynę i ruszyli na ziemię Janka. Pędzili co tchu, bojąc się aby pomoc nie nadeszła zbyt późno. Po wielu godzinach drogi rycerze dotarli nad ogromne jezioro. Od razu zobaczyli warowny gród, oblegany przez wrogie wojska. Załoga broniła się dzielnie ostatkiem sił. Nie wiadomo, jakby się wszystko skończyło, gdyby Ziemek nie nadciągnął z odsieczą. Zaatakowani zniecka najeżdźcy w popłochu porzucili broń i uciekli. Janek z wdzięcznością powitał brata i jego rycerzy.

- Długo już byśmy się nie utrzymali - powiedział. - Skąd wiedziałeś, że potrzebuję pomocy?

- Kwiaty, które wyrosły z nasion od tego staruszka, pewnego ranka zakwitły na purpurowo - odparł Ziemek. Szczęśliwi bracia uściskali się serdecznie i długo świętowali, ciesząc się ze spotkania.

Młodzieńcy postanowili nazwać kwiatki bratkami, aby już na zawsze pozostały świadectwem ich braterskiej miłości. Dziś już niewiele osób pamięta o tej starej historii, ale gdy tylko nadchodzi wiosna, bratki pojawiają się w wielu ośrodkach.

Legendę mamy dzięki Barbarze Brzezińskiej

Babcine dłonie

Te dłonie nabrzmiałe splekane pracą
balsamem na rany dzieciństwa były
codzienne troski ciepłem ogrzały
gdy szarość życia przygniotła siły

Paciorkiem różańca w ciszy wieczoru
szukały prostej drogi do nieba
cenne Zdrowaśki zgrubiałych palców
tworzyły niebiański okruszek chleba

W podświadomości wyryty obraz
pośród bezkresnej pamięci toni
odpływa i wraca z podwójną siłą
chłonąc pieszczotę babciowych dłoni.

Regina Sobik

***„Sprawiaj innym radość. Zobaczysz wtedy,
że radość się cieszy”.***

Bardzo serdecznie dziękujemy panom Rafałowi,
Tomaszowi i Romanowi z firmy Holbud za liczne pra-
ce wykonane na rzecz naszej Parafii.

Wdzięczni Parafianie i Duszpasterze od św. Klemensa

Kącik poezji

Moje rzykani

Pómós mi Panie na ceście mojigo życia
na tej ceście co móm do przebycia

Pómós mi Bozie zgłymbić miłość Twojóm
Twojóm wielkóm miłość co jest ostojóm

Pómós mi Pónbócku na ceście mojigo życia
przed Tebóm nima nic do ukrycio

Ty wśiecko widziś jako my żyjemy
ci za swe grzechy my pokutujemy

Pómós nóm Pónbócku na nasij ceście życia
bo kupa rzeci jes jeście do do łodkrycio

Pómós nóm Panie zaufać Ci bes granic
bo swymi grzechami nie chcemy Cie zranić

Dziynkujym Ci Panie że mnie wysłuchałeś
i na tóm cestym móndrości mi doleś

Dziynkujym Ci bardzo za Twe hojne dar
bo jo Cie obdarzóm bez miary.

Jerzy Marszałek

Z życia parafii



• W niedzielne popołudnie zostaliśmy zaproszeni do kościoła na koncert kolęd w wykonaniu Estrady Regionalnej „Równica” i z tego zaproszenia skorzystało bardzo dużo osób. Wszystkich zgromadzonych powitał Ksiądz Proboszcz, ciesząc się, że po raz kolejny możemy wspólnie kolędować. Życzył jak najlepszych przeżyć, przewidując, że młodzi artyści nie zawiodą. Nie zawiedli. W ich wykonaniu usłyszeliśmy kilka kolęd, tych bardzo znanych jak np. *Cicha noc*, czy mniej znanych pastorałek. Ogromne wzruszenie wywołała pięknie wykonana kolęda dla nieobecnych, w słowach której wybrzmiała niepewna nadzieja, że w kolejne Boże Narodzenie zjawi się ktoś, kto zajmie „wśród nas puste miejsce przy stole” i pomoże zapomnieć o smutku rozstania z najbliższymi. Ktoś, kto potwierdzi, że wciąż są z nami, a odeszli tylko po to, żeby żyć wiecznie. W niejednym oku pojawiły się łzy... Dziękując za ten piękny występ, Ksiądz Proboszcz zaproponował przejście z kapelusami, do których można było wrzucić coś na podziękowanie. Przypomniat też, że Estrada Regionalna „Równica” w tym roku świętować będzie 25. lecie istnienia. Prosił o podziękowanie pani Renacie Ciszewskiej, która jest kierownikiem i choreografem zespołu od samego początku, ale była nieobecna z powodu choroby.

• W poniedziałek, w ciągu całego dnia trwała modlitwa w ramach „Różańcowego Jerycha”, które zostało przeniesione z poprzedniego poniedziałku (Trzech Króli).

„Zło jest romantyczne, a dobro zwyczajne”.

Dziękujemy Panu Michałowi Bożkowi i firmie „Ustronianka” za całoroczne wspieranie Parafii i kawiarenki „Pod Zielonym Rowerem”.

Wdzięczni Parafianie i Duszpasterze od św. Klemensa

JUBILACI TYGODNIA

Zofia Kuś

Jerzy Torbus

Wanda Młynarczyk-Leszczyńska

Maria Łukosz

Zbigniew Tatała

Irena Wawrzyk

Urszula Wołoszynowicz

Roman Gawlas

Stefania Goj

Maria Szymala



Zacnym Jubilatów życzymy pomyślności, zdrowia, wielu łask Bożych za wstawienictwem Najświętszej Maryi Panny oraz radości i spokoju.

Ciesz się każdą chwilą, abyś potem nigdy nie żałował, że utraciłeś młodość. Każdemu etapowi życia Pan przypisał właściwe mu niepokoje (Paulo Coelho).

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski, Michał Łuniew, ks. prob. Wiesław Bajger (ogłoszenia i intencje)

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 660 455 640 (Parafia: 33 854 24 49).

Strona internetowa Parafii: <http://www.parafiaustron.pl> E-mail Redakcji: barbaralanghammer@gmail.com